Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 12 Listopada 1910 roku. | Nr. 90.

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

**Wychodzą dwa razy na tydzień.**

| Warunki prenumeraty: | Zagranicą: rocznie 3. rb. | Cena ogłoszeń: |
|---|---|---|
| W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop. | półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE. | Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k. |

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## O jasnogórskiej zbrodni głosy.

—

(*C. d.*)

Równocześnie prawie z nami pisało Zaranie: [1])

„Na zepsucie kleru sarkano już oddawna. Oddawna wiedziano, że źle się dzieje wśród księży, że dalecy są kapłani od tego, czem być powinni.

„Nie było parafii w Polsce, gdzieby lud nie miał żalu do proboszczów obecnych, czy dawniejszych.

„Ale nie przypuszczał dotąd nikt, by zło aż tak daleko zajść mogło, by księża do takich zdolni byli zbrodni, w taką otchłań nędzy mogli się stoczyć.

„Zbrodnia częstochowska była gromem, który wszystkich wstrząsnął; gromem, od którego spaść musiały łuski z oczu tych nawet, co je uporczywie na upadek kleru zamykali—i nic widzieć nie chcieli i o niczem wiedzieć.

„I przy blasku złowrogim gromu tego w nowem świetle stanęło to wszystko, na co patrzyło się oddawna już, o czem się mówiło, na co się skarżyło, ale co chciało się jednak za wszelką cenę usprawiedliwić, tłomaczyć, osłaniać.

„Zbrodnia częstochowska stała się straszliwem, ponurem, okrutnem objawieniem, że jeśli ci, na których lud na przekór wszystkiemu patrzeć chciał dotąd, jako na moralnych przewodników swoich— do takich zdolni są czynów — więc lud się mylił.

„I mylili się ci, którzy ludowi w księdza wierzyć kazali — w księdza, co grzeszny i ułomny, jak każdy człowiek — owszem, bardziej może.

„Po chwilach przerażenia, oszołomienia, trwogi dziś czas zastanowić się nad faktem, który się stał—czas z tego zbrodniczego faktu odpowiednie wyprowadzić wnioski..."

I zaiste „w nowem świetle stanęło" w oczach ludzkich to wszystko, co dotąd się działo na Jasnej Górze.

Lud gromem zbrodni ogłuszony, ostrzem topora Macochowego olśniony, począł przecierać sobie oczy jakby z niedowierzaniem, czy nie trapią go senne widziadła, a przekonawszy się o smutnej

---

[1]) № 44 w artykule p. tyt. W obec częstochowskiej zbrodni.

rzeczywistości, począł się zastanawiać, rozumować.

W przekonaniu tych, dla których jest wszystkiem, stał się cud.

„To, o co modlić się kazano ze wszystkich ambon—o ujęcie winowajców częstochowskich, już spełnione.

„Wiadomo dziś, że świętokradztwa, które wstrząsnęły do głębi całą Polską, które wywołały niezliczone „ekspiacye“ i powtórną uroczystość koronacyi obrazu, oskarżenie o obrzucanie błotem postępu i ludowców“ — a dodajmy — najgłówniej Maryawitów, — „dopuścili się sami „aniołowie-stróże“ Jasnej Góry, aureolą świętości dotąd otaczani, czcią i krwawicą całego ludu polskiego darzeni — „biali“ ojcowie.

„Ci sami, co ekspiacyjne odprawiali nabożeństwa, co klątwy ciskali na głowy dla postępu pracujących włościan, co skalanemi rękoma dopełniali obrzędu powtórnej koronacyi...

„Wiadomo, że obok zbrodni świętokradztwa popełniona została zbrodnia bratobójstwa, że kradzieży dopuszczali się systematycznie, że kradli nietylko klejnoty z Obrazu, którego byli stróżami i przed którym padać uczyli na twarz, ale i ofiary na Msze składane — że za ofiarne pieniądze pławili się w rozpuście, pijaństwie i zbytku...“ [1])

I ta jest właściwie przyczyna, dla której lud począł sobie oczy przecierać i przyglądać się wszystkiemu, co widział i słyszał na Jasnej Górze „w nowem świetle.“

A cóż tam słyszał?

Warto dziś przysłuchać się tym głosom, które siały po całym kraju nienawiść ku nam, które zapalały i podniecały przeciwko nam najniższe instynkta ludzkie.

Nawoływano tam ciągle do miłości „Maryi Częstochowskiej — Królowej i Matuchny naszej.“

I lud słuchał a słuchając jęczał i szlochał, i bił się w piersi, hojne przytem — z uszczerbkiem własnym—składając ofiary, w celu uproszenia dla siebie i drugich łask niebieskich.

A dziś dowiaduje się z przerażeniem, że te ofiary szły na zbytki i rozpustę, na utrzymanie kochanic, że je trwonili świętokradzko ci, w których cnotę i pobożność wierzył.

I zdaje sobie jasno sprawę, że pobudzanie go do płaczu i szlochu, wzywanie do „miłości,“ były jeno środkami ludzkimi do... zbierania pieniędzy i jego ciężko zapracowanej krwawicy.

Nawoływano tam dalej do nienawiści — w imię niby jedności wiary — wszystkich tych, którzy inaczej czują, myślą i mówią, którzy śmiało prawdę w oczy ludziom prawią a obłudy nieznoszą.

Mówiono tam nawet wprost: „Maryawici — niegodni bluźniercy — wyparli się naszej Matuchny, wyrzekli się czci Najświętszej Maryi Panny a zaprowadzili natomiast cześć istoty żyjącej“...

A słowa te, rozlegając się na wzgórzach i w obrębie świątyni na Jasnej Górze, przebiegły echem po całym kraju, podchwycone w lot zostały przez wszystkie niemal organy naszej prasy.

Ci z pośród ludu, którzy mają zwyczaj sami o wszystkiem się przekonać a dopiero sąd wydawać, z ciekawości poczęli przychodzić — po powrocie z Jasnej Góry—do świątyń naszych, przyglądali się bacznie naszym ołtarzom, przysłuchiwali się uważnie naszym naukom i... zostali maryawitami.

Lecz takich była garstka i to przeważnie po miastach i osadach fabrycznych.

Ci zaś, dla których słowo księdza—Paulina przytem—było wyrocznią; ci, którzy nas nigdy na oczy nie widzieli ani nauk naszych nie słyszeli, słysząc te zarzuty wracali do domów swych z przekonaniem, że takich heretyków nietylko unikać, ale tępić należy.

[1]) „Zaranie“ № 44 w tym artykule co wyżej.

Tego rodzaju ziarna, zasiewane na Jasnej Górze umiejętnie na role serc wiernych, troskliwie podsycane przez duchowieństwo świeckie, musiały wydać owoce w postaci krwawych pogromów i napadów na wioski i parafie maryawickie.

A dziś, ci sami ludzie słysząc jak ci niby gorliwi kaznodzieje z Jasnej Góry rabowali klejnoty, łupili świątynię, zdzierali kosztowności z cudownego obrazu, plugawili Sakramenta Święte, bezcześcili wiarę, podzielili się pod wpływem tych wieści na dwa obozy.

Jedni, przywiązani gorąco do „miejsca świętego“ i księży, stracili zupełnie wiarę we wszystko co święte, co do Boga prowadzi i wpadli w odmęt pijaństwa i brudnej rozpusty, wygadując przytem niestworzone rzeczy na wszystko, co uprzednio czcili, bluźniąc Bogu samemu.

A imię takich... legion.

Dosyć jest przysłuchać się rozmowom robotników po fabrykach, warsztatach, uznojonych pracą, usmolonych rodzajem zajęć, którzy w ten sposób mszczą się za zmarnowane niegodnie i na rozpustę z ladacznicami wydane ich ofiary i ciężko zapracowane daniny.

Nie załagodzą tego żadne listy z błaganiem o przebaczenie Damazych, Izydodorów, Bazylich...

Zgorszenie dane przybrało przerażające rozmiary...

Drudzy zaś pod wpływem tych wieści, poczęli krytycznie rozbierać stawiane nam zarzuty, przypominać sobie płomienne o nas apostrofy a przysłuchując się jednocześnie temu cośmy zdziałali dotąd dla ludu wśród niewypowiedzianych przeszkód, przypatrując się życiu naszemu, wzywają nas błagalnie o przybycie lub przysłanie przynajmniej pism naszych, z których mogliby lepiej poznać nasze zasady.

(*C. d. n.*)

---

# KRONIKA

## KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych przystępuje w roku przyszłym do rewizyi granicy rosyjsko-austryackiej. Głównym terenem rewizyi będzie przestrzeń od Sanu wzdłuż gub. Lubelskiej, Wołyńskiej i Podolskiej do Nowosielicy w Besarabii. Na prace te wyjednywany jest kredyt w sumie 33 tys. rb. Rewizyą granicy zajmie się specyalna komisya z udziałem przedstawicieli Austryi. Jednocześnie uchwalono przyśpieszyć działalność komisyi delegowanej do sprawdzenia granicy rosyjsko-pruskiej, na co wyznaczono 13,000 rb. Łącznie z rewizyą granicy austryackiej, poruszoną zostanie sprawa powiększenia liczby punktów przejściowych, o które oddawna upominają się gminy pograniczne.

— Ministeryum wojny w swym preliminarzu budżetowym oświadcza, że przy prowiantowaniu armii na r. 1911 postanowiono wszystek prowiant, niezbędny dla 7 okręgów wojskowych, nabyć bezpośrednio u producentów, nie zaś drogą przetargów.

— Narada specyalna przy ministeryum handlu i przemysłu postanowiła urządzić na wystawie międzynarodowej w Turynie oddziały: zbożowy, górniczy, nafciany, metalurgiczny, rybny, bławatny, gumowy, wód skarbowych mineralnych, artystyczno-przemysłowy, drobnego przemysłu i monopolu wódczarnego.

— Synod prawosławny otrzymał wiadomość, że w Żytomierzu przygotowywany był zamach na urzędnika Kunkiewicza, wysłanego tam przez synod dla dokonania rewizyi prawosławnego seminaryum duchownego.

— Zarządy kolei otrzymały z ministeryum komunikacyi polecenie, aby wszystkie informacye o wakujących posadach lekarzy kolejowych ze wskazaniem kandydatów na te wakanse nadsyłano do głównego zarządu w Petersburgu, gdzie też będą w przyszłości obsadzane wszystkie posady.

— Specyalna narada przy ministeryum handlu i przemysłu pod przewodnictwem p. Litwinowa-Falińskiego, rozpatrzyła projekt przepisów o wydawaniu patentów na wynalazki, tyczące się obrony państwowej. Wszystkie punkty projektu, przerobionego przez wydział prze-

mysłu zostały przyjęte jednomyślnie. Projekt będzie wniesiony do Rady ministrów w najbliższej przyszłości.

— Główny zarząd poczt i telegrafów od dnia 28 z. m. zorganizował w Moskwie przewóz poczty na 25 samochodach. Innowacya taka w Warszawie zaprowadzona będzie w marcu roku przyszłego. Zarząd główny poczt w tym celu obstalował 27 samochodów, z których 22 przeznaczono do ruchu stałego i 5 zapasowych.

— „Warsz. Słowo“ donosi, że grupa profesorów instytutu w Puławach czyniła starania o otwarcie przy instytucie wyższych kursów agronomicznych dla kobiet, lecz ministeryum oświaty dało odpowiedź odmowną.

— Departament wyznań obcych, istniejący przy ministeryum spraw wewnętrznych, zażądał od wszystkich gubernatorów w Królestwie Polskiem przedstawienia liczbowych danych o składzie członków parafii ewangelicko-augsburskich i reformowanych według narodowości. Niezależnie od tego departament prosi o wyjaśnienie, w jakim języku są odprawiane nabożeństwa w kościołach luterańskich i domach modlitwy. Dane te są potrzebne do opracowywanego przez ministeryum projektu reorganizacyi powyższych parafii.

— Z racyi projektowanej przebudowy stacyi Warszawa kolei Warsz. Wiedeńskiej wzięto pod uwagę projekt posunięcia tej stacyi po za ulicę Żelazną. Wchodzą tu w grę różne kwestye techniczne i materyalne. Jeżeli tylko rachunek wypadnie pomyślnie, to kolej Warsz.-Wied. nie omieszka skorzystać ze sposobności przesunięcia stacyi i sprzedaży placów pomiędzy ulicami Marszałkowską a Żelazną pod przecięcie nowych ulic, budowę domów itd.

— Magistrat m. Warszawy, jak wiadomo, poruszył projekt rozszerzenia ul. Daniłowiczowskiej kosztem zajęcia gruntu z terytoryum Banku Państwa. Zarząd Banku odwołał się do ministeryum skarbu, to zaś odpowiedziało, że grunt może być odstąpiony tylko za opowiednią cenę.

— Generał-gubernator polecił magistratowi warszawskiemu przyśpieszyć opracowanie projektu budowy mostu przez łachę wiślaną.

— Do cyrkułu Litejnego w Petersburgu dostarczono oryginalny ładunek, zawierający zużyte marki na sumę miliona rubli. Ładunek ten skonfiskowany przez policyę przy rewizyi w pewnym sklepie na Litejnym prosp., przeznaczony był dla Warszawy, gdzie zaaresztowana została banda aferzystów, zajmujących się czyszczeniem i puszczaniem w obieg zużytych marek.

* W odczytanej w izbie deputowanych deklaracyi nowy rząd francuski oświadcza, że stojąc na gruncie rozdziału władzy państwowej od kościelnej i broniąc prawa o wolności, będzie opierał się wyłącznie na większości republikańskiej. W celu bronienia i rozwoju wszystkich zdobyczy rzeczypospolitej, rząd zamierza wnieść prawo specyalne obrony szkół świeckich i na drodze prawnej przeprowadzi reformy systemu wyborczego, zarządu sądowego, ustawę o służbie urzędników, oraz podatek dochodowy. Wspominając o reformach, przeprowadzonych na korzyść robotników, deklaracya brzmi: „Robotnicy oczekiwać powinni wyzwolenia ekonomicznego tylko od prawa, a nie od przemocy; pożądane jest wzmocnienie środków prawnych przeciwko podżegaczom, niedozwolonym wypadkom „sabotażu“ i anarchii—jak się to działo podczas ostatniego strejku kolejowego.“

Deklaracya dowodzi dalej konieczności rozwoju stron pożytecznych działalności syndykatów zawodowych i zapewnienia udziału robotnikom w zyskach. Rząd nie ścierpi syndykatów z celami politycznymi i przeciw—społecznymi i zaproponuje izbie uchwalenie koniecznych środków zapewnienia obsługi w razie bezrobocia pracowników—w przedsiębiorstwach publicznych. Dzięki tym środkom rzeczpospolita, silna związkiem i przyjacielskiemi stosunkami, którym pozostanie ona niezmiennie wierną — zachowa pośród innych mocarstw stanowisko poczesne, kontynuując politykę tradycyjną, która uczyniła Francyę potężną. W celu zapewnienia pokoju i godności narodowej rząd wzmocni siły wojskowe i ma nadzieję, że parlament przyjmie przedstawiony mu program marynarki.

* Rząd francuski nie odwołał wprawdzie zarządzeń karnych, wymierzonych przeciw strejkującym kolejarzom, pocichu jednak zaczęto im już darowywać karę. Przyznaje się już urzędownie, że wiele dymisyi udzielono kolejarzom zbyt spiesznie, nie zbadawszy należycie winy urzędnika. Teraz pod pozorem ponownego dokładnego zbadania sprawy, wieksza część wydalonych kolejarzy będzie zapewne przyjęta z powrotem. W tym celu Briand zwołał na naradę przewodniczących przed-

siębiorstw kolejowych i zalecił im, aby się postarali przyjąć z powrotem jaknajwiększą liczbę kolejarzy. Jednocześnie jednak prowadzi się energiczne śledztwo sądowe w sprawie aresztowanych przywódców strejku.

* Sąd przysięgłych w Paryżu skazał odpowiedzialnego redaktora pisma „Anarchie,“ Imbarda, za wydrukowanie antymilitarnego artykułu na rok więzienia i karę pieniężną w ilości 3,000 fr.

* Król angielski chcąc dać przykład angielskim wielkim właścicielom ziemskim w przeprowadzeniu nowej ustawy agrarnej, oddał jeden z majątków swoich do skolonizowania pomiędzy robotników rolnych.

* Król Jerzy V angielski wydał orędzie, w którym dzień uroczystej koronacyi oznacza na 22 czerwca 1911 roku.

* Angielska królowa Aleksandra w towarzystwie księżnej norweskiej Maude i ks. Olafa wsiedli na jacht cesarski „Wiktorya i Albert“ i odjechali do Londynu. Na granicy angielskiej nie poznano podróżnych, którzy jechali incognito, i. dopiero gdy celnicy zabrali się do rewidowania pakunków, królowa Aleksandra dała się poznać.

* Zarząd marynarki niemieckiej zamierza posunąć stanowisko flotylli łodzi podwodnych do Wilhelmshafen, następnie eskadrę krążowników, strzegących wód wewnętrznych—do Brunnsbüttel przy wejściu do kanału północno - niemieckiego. Środki te według powszechnego mniemania wymierzone są przeciwko Anglii.

* Autonomia Alzacyi ma wejść niebawem na porządek dzienny w niemieckiej radzie związkowej, poczem roztrząsana będzie w parlamencie niemieckim.

* Podczas inauguracyi roku szkolnego w akademii weterynaryi w Wiedniu przyszło do burzliwych zajść, albowiem rektor Tschermak dopuścił dwóch studentów ze związku katolickiego, którzy przybyli w barwach burszowskich. Studenci niemiecko-narodowi nie chcieli ich dopuścić do udziału w uroczystości. Przyszło kilkakrotnie do bójki.

Policya wkroczyła na podwórze gmachu. Studenci usiłowali ją wyprzeć. Nastąpiły liczne aresztowania. Za interwencyą rektora policya opuściła gmach. Na ulicy przyszło do licznych starć między studentami a policyą. Po uroczystości ponowiły się w auli starcia między studentami niemiecko-narodowymi a członkami związku katolickiego.

* Oficer austryacki, kapitan Henriques, wynalazł maszynę, która w ciągu godziny wyrobić może 15 tysięcy ładunków. Koszt maszyny wynosi tylko 10 tysięcy koron.

* W Barcelonie władze wojskowe wykryły w koszarach i skonfiskowały mnóstwo ulotnych publikacyi rewolucyjnych. Wiele osób aresztowano.

* Przybycia larda Kitchenera oczekują w Kairze w przyszłym miesiącu. Przyjazd jego niepokoi prasę miejscową, która sądzi, że lord Kitchener ma poleconą jakąś ważną misyę polityczną.

* Przy otwarciu parlamentu w Belgii król w mowie tronowej oznajmił o blizkiem wniesieniu do izby projektu umowy z Anglią i Niemcami co do granic Konga, podkreślił wielkie powodzenie wystawy powszechnej, zaznaczył konieczność rozszerzenia prawodawstwa społecznego drogą rewizyi praw o zabezpieczeniu starości, ochronie dzieci, radach handlowo-przemysłowych, oraz drogą uregulowania warunków roboty domowej. W końcu mowa podkreśliła zmniejszenie się spożycia alkoholu, powodzenie nowego prawa o służbie wojskowej i dobry stan finansowy kraju. Przy wejściu króla do izby socyaliści wołali: „rozwiązanie“, „powszechne prawo wyborcze“. Głośniej jednak rozlegały się okrzyki: „Niech żyje król“. Demonstracya trwała kwadrans. Król, stojąc na tronie, czekał na przywrócenie porządku.

* Mocarstwa opiekuńcze nad Kretą przesłały rządowi kreteńskiemu notę, w której usilnie radzą odłożyć na czas nieograniczony wyznaczone na 11 b. m. otwarcie izby deputowanych. Rada powyższa ma na celę zapobieżenie mogącym zajść niepożądanym konfliktom.

* W prowincyach nadreńskich srożyła się burza. Spadł grad. Ren i jego dopływy nagle wzbierają. Istnieje obawa powodzi.

* W piątek ubiegły opublikował rząd portugalski nowe prawo o rozwodach. W sobotę o godz. 10 rano rozpoczął się pierwszy w Portugalii proces rozwodowy; nowe podania o rozwody złożono tegoż dnia sądom.

* Rokowania w Ameryce pomiędzy maszynistami i zarządami 61 kolei zostały przerwane, ponieważ żądania maszynistów, dotyczące powiększenia im pensyi, zostały odrzucone. Maszyniści postanowili ogłosić bezrobocie.

* 1,000 dorożkarzy, jeżdżących z taksometrami w Nowym Jorku, zastrejkowało. Do strejku przyłączyli się woźnice. 80,000 woźniców wozów ładownych zamierza ogłosić bezrobocie, aby wyrazić sympatyę dorożkarzom.

* Architekt czeski Wielel zapisał na rzecz czeskiej Akademii nauk sumę miliona koron.

* W kopalni węgla Lawson (Ameryka Półn.) wskutek wybuchu gazu zginęło 12 górników.

* Według doniesień prywatnych z Madrytu, położenie w Hiszpanii zaczyna być coraz groźniejszem. Rząd jest poważnie zaniepokojony ruchami w Katalonii. W Barcelonie skonsygnowano wojsko, mianowicie oddziały, co do których rząd jest przekonany, że może liczyć na ich wierność. Cenzura nie przepuszcza telegramów, zredagowanych nie w myśl interesów rządu.

* Strasznej katastrofy widownią było w sobotę miasteczko Brandon, w stanie Manitoba. Wybuchnął tam mianowicie pożar w domu obłąkanych, mieszczącym przeszło 600 chorych, i zniszczył gmach zupełnie. Podczas pożaru rozgrywały się sceny okropne. Śród chorych na widok ognia powstał popłoch nieopisany. Niektórzy usiłowali rozpaczliwie wydostać się z gmachu płonącego, walczyli z sobą jak dzikie zwierzęta, przewracali się na ziemię i deptali nawzajem. Dozorcy okazali się wobec tych scen bezsilni. Wielu z chorych skoczyło z dachu i odniosło rany ciężkie. Obłąkani, którym udało się uciec, biegali po ulicach miasteczka i oko-

---

3.

# Kartka z przeszłości.

Gdy nazajutrz wszyscy powstawali, szli na Mszę do kaplicy, będącej przy tym klasztorze. Po wysłuchaniu Mszy, napili się herbaty podług zwyczaju, potem wódki raz i drugi, potem nastąpiło śniadanie; po śniadaniu wino, po winie, miernie zażytem, obiad, po obiedzie formalna pijatyka, aż do wieczerzy; po wieczerzy toż samo. Wszakże przy tem wszystkiem pacierze kapłańskie musiały być w swoich godzinach odbyte, i pan Borejko sam je z kapłanami odprawował. Ten klasztor trwał trzy dni najmniej, a najwięcej pięć, podług panującej w pijakach dewocyi.

Po rozpuszczeniu klasztoru swego, odesłał każdego z zakonników do ich własnych klasztorów, dobrze udarowanych i jałmużną opatrzonych. Gdy mu nie stało klasztoru, a nie miał z kim pić, wyszedł na rozstajne drogi, przy których zbudował porządną kapliczkę św. Jana Nepomucena, daszkiem, sztakietami i ławkami do koła opatrzoną; do tego eremitorium[1]) przynieśli za nim pajucy puzdro[1]) jedno i drugie wina i kilka wielkich kielichów. Tam zasiadłszy z paciorkami, czekał, aż kto nadjedzie, albo nadejdzie z podróżnych, ksiądz, braciszek, kwestarz, szlachcic, mieszczanek, chłopek, żyd, dziad, zgoła byle człowiek; wyszedłszy naprzeciw niemu z kaplicy, zatrzymał przywitaniem, zkąd, dokąd i po co, a tym czasem pachołek, wiadomy pańskiego zwyczaju, nalał kielich wina, którym odebranym pił pan do podróżnego, animując, aby na odwrót do niego wypił; i tak długo tego było, póki aż ów podróżny albo z nóg nie spadł, albo jeżeli się wywrócił, to i usnął; pan Borejko, odszedłszy do domu, wyprawił do niego stróża, aby go pilnował od złodzieja, albo innego łotra, żeby nie został obdarty i okradziony. Gdy zaś kilku zebrało się tym sposobem podróżnych, ze wszystkimi póty pił, póki każdego nie upoił. Podróżny, z liczniejszym pocztem jadący, proszony był do dworu na wstęp momentalny; na który jeżeli się dał namówić, niełatwo się stamtąd wydobył; jeżeli nie dał, to przynajmniej z całą swoją czeladzią musiał po którym kielichu, a czasem aż do wysuszenia puzdra, wypić. W tem był względny pan Borejko, że nie przymuszał do ścinania kielichów duszkiem; pozwolił odetchnąć raz i drugi, jednak niedługo.“

[1]) Pustelnia.

[1]) Worek skórzany.

licach, wyjąc i krzycząc, śród gwałtownej zawiei śnieżnej. Mieszkańcy miasteczka i policyanci uganiali się za nimi, chwytając nieszczęśliwych z narażeniem życia własnego, wielu jednak brak dotychczas. Niektórzy znów z chorych nie chcieli opuścić płonącego budynku, śmiejąc się i skacząc śród płomieni, dopóki nie padli bez życia. Ogółem, jak przypuszczają, około stu chorych padło ofiarą szalejącego żywiołu, wielu zaś zginęło zapewne z zimna w lasach okolicznych, do których zbiegli.

* Od ubiegłej niedzieli Towarzystwa ratunkowe górskie poszukiwały dwóch turystów z Wiednia, prof. Derganca i inżyniera Himmelbauera, którzy udali się na wycieczkę w Alpy Styryjskie i znikli bez śladu. W sobotę znaleziono ich zwłoki. Obaj byli wytrawnymi alpinistami.

## Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

**Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Łodzi.** W ubiegłą niedzielę, d. 6 b. m. w domu parafialnym przy ul. Franciszkańskiej № 29 odbyło się otwarcie Łódzkiego Maryawickiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

### KALENDARZYK.

Listopad.

| | | |
|---|---|---|
| 12 | Sobota | Marcina P. M. |
| 13 | Niedziela | *Stan. K.* |
| 14 | Poniedziałek | Jukunda B. W. |
| 15 | Wtorek | Leopolda W. |
| 16 | Sroda | Edwarda B. W. |

Były jednak jeszcze gorsze objawy pijaństwa, ogarniającego cały naród i wtrącającego go w przepaść upadku. Trafiały się dość często pijatyki, zabijające pijaków na śmierć.

Autor, z którego czerpiemy opis niniejszy, opowiada trudne do uwierzenia szczegóły o pewnym pijaku, którego nazywa „zabójcą ludzkiego zdrowia“, gdyż wielu ludzi na śmierć spoił.

Był to Adam Małachowski, krajczy koronny. ...O nim tak pisze Kitowicz.

„Miał u siebie w Bąkowej Górze kielich wielki, półgarcowy, na którym wyrznięte były trzy serca z podpisem „c o r d a f i d e l i u m.“ [1]) Używał niekiedy tego kielicha do bankietów i wetów wielkich; ordynaryjnie zaś trzymał go do przywitania każdego, kto pierwszy raz był u niego w Bąkowej górze. Jeżeli taki gość przybył z rana, co prędzej sporządzano mu śniadanie, aby miał po czem pić, ponieważ ten kielich nikogo nie mógł minąć. Skoro go oddano w ręce gościowi, przestrzeżono zaraz, że powinien był wypić duszkiem; inaczej, gdyby cokolwiek nie dopił, natychmiast mu pełno dolewano póty, póki nie wypił; to gwałtowne picie więcej szkodziło zdrowiu, aniżeli sam zbytek wina. Z panów wielkich, mniej sposobnych do pijaństwa, z trudna który odważył się nawiedzić krajczego; a jeżeli bytności u niego wyciągał koniecznie jaki interes, to wprzód wyrobił sobie u niego rewers, nakształt s a l v u m c o n d u c t u m [1]), pod najcięższemi zaklęciami, jako do pijaństwa, a mianowicie do kielicha c o r d a f i d e l i u m nie będzie przymuszony. Najwięcej do niego zjeżdżali się bibosze koronni, a mianowicie towarzystwo, co się beczki nie zlękło, nietylko kielicha. Który pan posłał sługę z listem do krajczego, nie chybiło go to, że musiał za nim posłać drugiego, dowiedzieć się, co się z pierwszym stało, a na czas i trzeciego, kiedy pierwszy i drugi, wpadłszy w ręce krajczemu, popojeni, lada gdzie pod schodami, albo pod płotem, nie wiedząc o świecie, dopieroż o responsie, spoczywali, albo i wcale pomarli. Nie czynię w tem opisaniu żadnej egzageracyi, bo sam ledwo uniknąłem podobnego nieszczęścia, uciekłszy bez szabli, [2]) bez czapki, bez konia, w zastaw niby zostawionych, pod pretekstem pilnej potrzeby, której wymieniać nie należy.

*(C. d. n.)*

[1]) Serca wiernych.

[1]) Swobodny przejazd.

[2]) Ks. Kitowicz zanim został księdzem, był żołnierzem.

**Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.**
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.